

# Po katastrofie „Emeraude“

Technika budowy samolotów  
nie stoi na wysokości zadania

(Korespondencja własna „ABC“)

Paryż, 17 stycznia.

Ministerstwo Lotnictwa ogłosiło w sprawie strasznej katastrofy z samolotem „Emeraude“ komunikat tej treści:

## Komunikat ministra Cota

„Minister Lotnictwa, głęboko wzruszony i zasmucony katastrofą, która okryła żałobą całe lotnictwo francuskie, udał się natychmiast do Corbigny w towarzystwie podsekretarza stanu. Tam oddał hołd śmiertelnym szczątkom ofiar, kierując jednocześnie do ich rodzin wyrazy gorącego współczucia.

Komisja śledcza, zwołana natychmiast, rozpoczęła już swe prace. Jej pierwsze stwierdzenia uczynione zostały przez ministra i podsekretarza stanu w towarzystwie generalnego dyrektora technicznego, oraz inżyniera zarządu lotnictwa cywilnego i przedstawicieli towarzystwa „Air-France“.

Z tych badań zdaje się wynikać, że katastrofę spowodowała gwałtowna burza. Uszkodzony „Emeraude“ chciał opaść na ziemię. W ostatnich chwilach stracił część środków kontroli. Agonia pasażerów winna była być bardzo krótka. Potwierdzają to zresztą świadkowie katastrofy.

Ustalono też, że pilot zachował całą zimną krew i walczył śmiało aż do ostatniego tchu, celem utrzymania samolotu w równowadze. Skonał wotem, pełniąc swój obowiązek.

Minister polecił stworzyć specjalną stację meteorologiczną w okolicy Morvan, celem zapewnienia lepszej ochrony dla żeglugi powietrznej. Jednocześnie zaś dalsze wyniki śledztwa dadzą możliwość powzięcia innych środków, których zarządzenie podane będzie później do wiadomości“.

Dyrektor generalny „Air-France“, który był na miejscu katastrofy, złożył w Paryżu następujące oświadczenie:

— Co do samej katastrofy, muszę zachować jaknajściślejsze milczenie aż do ukończenia prac komisji śledczej. Co więcej, należy w oczekiwaniu na te wyniki wykazać jaknajwiększą ostrożność co do wniosków. Osobiście tracę w tym wypadku ludzi, z którymi byłem w najściślejszych węzłach przyjaźni, i znakomitych współpracowników. Uwaga.

## Wystawa polarna u Braci Jabłkowskich

Zbiory pierwszej polskiej ekspedycji polarnej na wyspę Niedźwiedzia wystawiono u Braci Jabłkowskich na I-ym piętrze. Całość wystawy przedstawia się interesująco — piękne okazy skór niedźwiedzi i fok, upolowanych przez członków ekspedycji, potem oryginalne buty, rękawice i kaptury futrzane, imponujący wielkością kiel morsa i wiele innych ciekawych eksponatów. Kolekcję uzupełniają bogaty zbiór fotografii inż. Centkiewicza. (N.).

## William Locke

# Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

Przybyli na miejsce na parę minut przed nadejściem pociągu. Pani Delamare nie zdziwiła się, widząc Minnę w towarzystwie obcego mężczyzny. Skoro jednak usłyszała jego nazwisko — podniosła brwi i spojrzała na Minnę ze zdumieniem. W czarnych oczach Minny migotały figlarne światełka.

— A co się stało z panem Boissy? — zapytała pulknie w powrotnej drodze.

— Pan Merriam poradził mi, żeby sobie poszedł bawić się gdzieś indziej — odrzekła Minna jowialnie.

## ROZDZIAŁ XXII.

Przeciętny zmysłowy mężczyzna, w dodatku bezrobotny i beczynna na lekkomyślną kobietą nie mogą spotykać się codziennie, aby to w końcu nie doprowadziło między nimi do zblizenia. Zmysły mają swoją wymowę — świat jest pobłażliwy, a diabeł błagostawi tym, co ulegała pokusie. Spoczątku Gerard odczuwał niewyraźny pociąg do córki lichwiarza, szczerem przerodziło się to w żywsze uczucie. Podczas pobytu w Monte Carlo nie utrzymywał z nikim stosunków, Minna wprowadziła go do swojego kółka, ale Gerard odnosił się do znajomych Minny z typową, angielską pogardą. Razili go strojne, międzynarodowe wampirzyce i przesadnie ugrzecznieni dżentelmeni, wódcyżacy po modnych plażach. Traktował ich uprzejmie, o ile ich spotkał w to-

żam, że najlepszym holdem dla nich byłoby prowadzenie dalej tej pracy, za którą stracili życie.

## Pogrzeb ofiar

Ułożenie do trumien szczątków ofiar ukończono zostało wieczorem we wtorek, gdy już noc zapadła. Przybył specjalny samochód ciężarowy, na który włożono skromne trumny z białego drewna, skłcone pośpiesznie w Corbigny, poczem odwieziono je do kaplicy, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne.

Okoliczni mieszkańcy przybyli wciąć na miejsce katastrofy, gdzie dotąd leżał reszki spalonego olbrzyma. Wszyscy oni pełni są bólu i smutku spowodowanego niebezpieczeństwem, które spotkało francuskie lotnictwo. Wszystkie kobiety, które posiadały w gospodarstwie jakiekolwiek kwiaty czy rośliny w doniczkach, przyniosły je do kapliczki, w której leżały trumny. Część ludności spędziła noc na modlitwie.

W śróde trumny włożone

zostały do nowych trumien dębowych, przyczem odwiezione zostaną do Paryża, gdzie odbędzie się uroczysty pogrzeb.

## Wątpliwości techników

W kołach technicznych na temat katastrofy „Emeraude“ krąży różne pogłoski i domysły, jedno w każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, to mianowicie, że technika budowy samolotów, nawet tych najwspanialszych, nie jest jeszcze na wysokości zadania. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jeszcze na długo przed upadkiem skrzydła „Emeraude“ zostało uszkodzone i skutkiem tego aparat w żaden sposób nie mógłby już dalej odbywać lotu.

Dlatego też cywilne lotnictwo francuskie, choćby ze względu na popłoch, jaki powstał wśród publiczności, korzystającej z komunikacji lotniczej, postawiło sobie, jako pierwsze zadanie, uregulowanie sprawy trwałości materiału, z którego budowane są samoloty.

## Likwidacja jacek komunistycznych Rewizje nocne w Warszawie

W ciągu ostatniej nocy stołeczne władze bezpieczeństwa przeprowadziły likwidację technicznych jacek komunistycznych na terenie Warszawy. Wiąże się to z ostatnimi próbami demonstracji komunistycznych, jak i silną agitacją wywołaną wśród młodzieży akademickiej. Około 200 funkcjonariuszy policyjnych mundurowych i służby śledczej, pod osobistym kierownictwem radcy Kaliny z Wydziału Bezpieczeństwa Komisariatu Rządu, przeprowadzono od godz. 12 do 6 w nocy masowa rewizja i aresztowania, zarówno w śródmieściu Warszawy, jak i na przedmieściach, m. in. na Woli. Zatrzymano 20 osób, u których znaleziono kompromitujące materiały.

## Zuchwała kradzież Dzielnym młodzieniec ujął złodzieja z łupem

Przy ul. Pańskiej 98, do mieszkania piekarsza Konrada Wingiertha, w czasie gdy W. po nocnej pracy spał twardym snem, dostał się złodziej, posilując się wytrychem. Zuchwały opryszek skradł z szafy, stojącej przy łóżku wszystkie ubrania damskie i męskie, wraz z wieszakami, poczem wyłamał zamek w szufladzie bielizniarki, lecz na dany znak przez drugiego złodzieja, t. zw. „świecę“ — wyszedł z mieszkania wraz z łupem wartości 1000 zł.

W branie wspomnianego domu złodzieje natknęli się na powracającego do mieszkania syna Wingiertha, 18-letniego Konrada. Młodzieniec zauważył, iż z tłoka wystaje rąbek sukni jego matki. Wingiert

wraz z kolegą swym, Wacławem Mądrzejewskim, udał się w ślad za złodziejami.

Na rogu ul. Pańskiej i Wroniej młodzieńcy krzyknęli: „Stać!“, wtedy złodzieje rzucili się do ucieczki, porzucając łup. Mądrzejewski pozostał przy rzeczach, młody Wingiert zaś pogonił za złodziejem, który porzucił tłok. Na pl. Kazimierza Wielkiego dzielnym młodzieniec ujął złodzieja. Po chwili nadbiegł policjant i wtedy ujętego odprowadzono do 6-go komis. Tak okazało się, że jest to 30-letni Moszek Lerch (Gęś 63), znany złodziej mieszkanki, notowany o i karany już kilkakrotnie.

warzystwie Minny, ale unikał owej kompanji starannie, gdy był sam.

Minna urządziła w Casa Benedetta w każdy wtorek większe przyjęcie. Pani Delamare usiłowała wprowadzić ją do lepszego towarzystwa, ale niebawem lekkomyślna Minna, igrając z każdym błędnym ognikiem, została wykluczona z grona high life'u. Obrzućta więc godne damy stekiem impertynencji, panów zaś przeważała świetozkami i hipokrytami, wyrażając przytem powątpiewanie co od ich uczciwości i co do prowadzenia się ich żon. Nieszczęsna pani Delamare wzruszyła ramionami i zrezygnowała z roli łącznika między Minną a arystokracją. Po pewnym czasie na placu zostali tylko niebiescy ptakowie, od których roi się Monte Carlo. Nikt nie wie skąd się wzięli i jakie mają zamiary. Są to zazwyczaj świetnie ułożeni panowie i doskonale zakonserwowane kobiety.

Przyjęcia, wydawane przez Minnę, były odpowiednio wystawne i huczne. Jednakże chociaż miały charakter klasycznych rautów, z muzyką, szampanem i wytworną rozmową — filisterska dusza Gerarda Merriama nie czuła się dobrze w tej atmosferze. Gerard czuł się tam mniej więcej tak, jak gość zaproszony na świetnie zorganizowany bankiet w prywatnym domu warjantów. Rzadko mieszał się do rozmowy, najchętniej trzymał się na uboczu, z rękami w kieszeniach i wystawał w drzwiach loggi, obserwując z ukosa hałaśliwą rzeszę. Czasami mruczał pod nosem jakieś anglo-saksońskie zaklęcia, odpowiednio klasyfikując kobiety i mężczyzn, biorących udział w wytwornym raucie.

Niemoralny Anglik nie znosi ludzi, którzy się otwierają kompromitują.

Pewnego popołudnia, we wtorek, w jakieś trzy ty-

# Wielką wrzawę wywołała mowa pociągu Henriota w parlamencie

# O popieraniu Stawiskiego przez ministrów

PARYŻ 18.1. Dzisiejsze obrady w Izbie miały przebieg niezwykle burzliwy. Powodem była interpelacja pociągu Henriota, który, pragnąc uczciwie wnioskować co do konieczności ochrony oszczędności przed spekulantami i oszustami, jeszcze raz poruszył obszernie sprawę Stawiskiego.

## Sprawa nie posuwa się

Mówca zaznaczył na wstępie, że wprowadzić rząd w rozprawie nad tą aferą w parlamencie uzyskał zatwierdzenie, jednakowoż mimo to sprawa nie naprzód się nie posunęła. Nie słychać o nowych aresztowaniach, a winni często unikają kary tylko dzięki temu, że posiadają bardzo możną protekcję. Mimo to jednak zapytuje tutaj mówca, dlaczego dotąd pociąg Bonnaure pozostaje na wolności.

Zwracając się pod adresem rządu, Henriot stawia pytanie, ile ostatnio wypłacono redaktorowi „Volonté“, Dubarry, na co jeden z posłów z miejsca odpowiada, że ostatnia wypłata wynosiła 70.000 franków. Okazuje się z tego, że subwencje dla „Volonté“ rząd zmniejszał z chwilą, gdy dziennik ten zaczął subwencjonować Stawiskiego. Pośrednikiem między oszustem a Dubarry był Guiboub-Ribaud, który, mimo zaprzeczenia urzędowe, wykonywał specjalną misję, złożoną mu przez gabinet Ministra Skarbu.

Następnie Henriot atakuje stosunki, które pozwoliły Stawiskiemu na korzystanie z poparcia parlamentarzystów i zapytuje, dlaczego dotąd chodzą na wolności tacy ludzie, jak Voix, Cohlen, „Pigaglio“ i Niemen. Wiadomo, że „Credit Lyonnais“ wypłacił Stawiskiemu około 300 tysięcy, przez niego podpisanych. Gdzie są te czeki?

## Śmiertelne zatrucie wieprzowiną Mięso na prywatny użytek nie podlega kontroli weterynaryjnej

Ciekawa sprawa znalazła się dzisiaj na wokedniu Sądu Okręgowego, przed którym, jako oskarżeni, stanęli Andrzej Golba, wicelnik z okolic Warszawy, i Jan Szubert, właściciel małego sklepiku na przedmieściu.

Przed świętami Wielkiejnocy Golba zaszlachtował wieprza i sprzedał go Szubertowi. Szlachtowanie odbyło się, bez uprzedniego badania sanitarnego, sposobem wyłącznie gospodarskim. Sklepiarz Szubert nabył wieprza dla siebie. W czasie świąt zorganizował wielkie przyjęcie, na które zaprosił szereg osób, a między innymi i korepetytora swoich dzieci, niejakiego Bernarda Pawłowskiego.

Przyjęcie było obfite i wszystkim gościom specjalnie smakowała świetnie przyrządzona wieprzowina, a najwięcej korepetytorowi Szubertów przypadła do smaku potrawka z móżdżku. Zapewne wszyscy goście i domownicy zachowywali miłe wspomnienie przyjęcia świątecznego, gdyby nie nagłe pochorowanie się

Henriot wraca do roku 1926, przypominając, że wtedy aresztowano dużą bandę włamywaczy. W ich liczbie była też Arleta Simon, która później została panią Stawiską. Przewieziono ją do kliniki, przyczem policja zabroniła Simon przyjmowania jakiegokolwiek wizyt, mimo to jednak uzyskała ona wzdanie dwu panów, którzy teraz zasiadają w rządzie.

## Kolej Łuck—Wojnica

Państwowy Fundusz Pracy wyasygnuje poważniejsze kwoty na inwestycje na kresach wschodnich. Wiosną r. b. rozpocznie się budowa nowej linii kolejowej, łączącej Łuck z Wojnicą na przestrzeni 48 kilometrów. Linia ta będzie miała duże znaczenie gospodarcze dla Wołynia. Równocześnie prowadzona będzie budowa szosy pomiędzy Włodzimierzem Wołyńskim a Łuckiem. Roboty zacząć się mają w końcu lutego.

## Okradzenie

### 2 wagonów towarowych

Nocy wczorajszej, pomiędzy stacjami Leonów i Szczesliwiec, nieznani złodzieje kolejowi napadli na pociąg towarowy Nr. 9366 i rozbili drzwi w 2 wagonach, zabierając towary: tkaniny bawełniane, konserwy, owoce suszone i inne — wartości kilku tysięcy złotych.

Pociąg szedł z Łodzi do Warszawy. — Policja i komis. kolejowego prowadzi dochodzenie.

## Ministrowie opiekunami włamywaczki

Słychać głosy: — Prosimy nazwiska. Henriot odpowiada, że nie twierdzi, aby obaj ci panowie chcieli zobaczyć pannę Simon jako adwokat, bo w takich wypadkach nigdy nie wiadomo, czy ktoś występuje w roli adwokata, czy polityka. A gdy znowu słychać wołania: „Nazwiska“, Henriot oświadcza: — Komisarz Pachot odpowie panom napewno, że do widzenia się z Arletą Simon byli upoważnieni panowie de Monzie oraz Boncour, a podlegaczem całej bandy był właśnie Stawiski.

W chwili później wywiązuje się gorąca polemika między mówcą a posłem Hesse, któremu Henriot powiedział, że ten interwenjował w sprawie odroczenia procesu włamywaczy. Polemika jest bardzo głośna, słychać tylko: — Domagamy się Komisji Śledczej. — Następnie Henriot odczytuje list pewnego komisarsza „Volonté“, który już przed trzema miesiącami sygnalizował swoim władzom istnienie fałszywych bonów bawońskich, na co odpowiedziano mu, że afera jest już znana, tylko jeszcze nie dojrzała. Powierzono sprawę inspektorowi Hennette'owi, który wcale nie był osobą odpowiednią, jego bowiem widywano w Biarritz w towarzystwie Stawiskiego.

Następnie Henriot odczytał dokument, z którego wynika, że dyrektor spraw kryminalnych w Ministerstwie Skarbu oświadczył 20 czerwca 1933 r., że minister nie widzi przeszkód, aby złożono do archiwum sprawę, w którą zamieszany był Stawiski.

## Premjer broni się

Mowę Henriota prawica i centrum przyjęły z wielkimi owacjami. Bezpośrednio po nim przemawiał premier, zaznaczając, że sprawa Stawiskiego jest w rękach sądu śledczego. Zwracając się do pociągu Henriota, premier oświadczył: — Myli się pan, sądząc, że sprawa Stawiskiego może być bronią, zwrócona przeciwko rządowi i większości. O sprawie tej wypowiedział się już cały parlament. Chodzi w niej nie o rząd, lecz o godność parlamentu.

Gdy posiedzenie Izby zostało zakończone, miała miejsce gwałtowna scena między Ministrem Oświaty, de Monzie, i posłem Henriotem. Mimo choroby, minister przybył do Izby, celem zaprzestowania przeciwko oświadczeniom Henriota. Utrącka słowna trwała dziesięć minut, poczem posłowie i dziennikarze rozdzielili przeciwników. Obie strony zainteresowane wybrały po dwu posłów, którzy mają stwierdzić, czy w związku z oświadczeniami Henriota o osoby ministra de Monzie należy przeprowadzić dalsze śledztwo.

## Aresztowanie Voix

PARYŻ 19.1 (PAT). W związku z aferą Stawiskiego przesłuchano wczoraj wieczorem dyrektora dziennika „Au Jour d'hui“ i tygodnika „Aux Ecoutes“ Pawła Levy. Dołożono również rewizji w mieszkaniu dep. Bonnaure'a. Wreszcie po przesłuchaniu aresztowano towarzysza Stawiskiego w Chamonix, Henryka Voix.

## Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.535; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 171.75; funt sterling 27.80; marka niemiecka 210.25; sztyling austriacki 99.25; korona czeska 25.50.

Monety: Dolar złoty 8.975; rubel złoty 4.635.

Dewizy: Berlin 210.90; Belgja 123.90; Holandia 357.75; Londyn 27.85 — 27.84; Nowy Jork 5.54; Nowy Jork (kabel) 5.57; Paryż 34.91; Praga 26.40; Sztokholm 143.65; Szwajcaria 172.07; Włochy 46.65.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 40.80; 4 proc. Poż. Dolarowa 51.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 106; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 111; 5 proc. Poż. Konwersyjowa 54.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 60.25; 8 proc. Poż. Dłównowska 71.75; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57.25; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawa 52.25; 7 proc. Poż. Śląska 52.50; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49; 7 pr. Listy Zast. Ziem. Dolar. 40.50; 4.5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawa 57; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawa 62.50; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 52.25; 6 proc. Obligacje m. Warszawy em. VIII i IX 49.50.

Akcje: Bank Polski 85; Lilpop 10.50; Starachowice 10.15; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18; Ostrowiec 20.50; Modrzewów 3; Haberbusch 39.50.

(C. d. n.).